Poniedziałek

# PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 8 zł

Nr 20 Warszawa 10 marca 1947 r Rok III

## Okręgi mają mistrzów w boksie

# AZS łamie hegemonię Poznania

# Tytuł mistrza Polski w koszu przechodzi do Warszawy

EGOROCZNE mistrzostwa Polski w piłce koszykowej drużyn męskich zakończyły się pewnym i całkowicie zasłużonym zwycięstwem AZS Warszawa, przynosząc miłośnikom tej pięknej gałęzi sportu pełne zadowolenie.

Mistrzostwa wykazały jednocześnie wyraźne podniesienie ogólnego poziomu gry w stosunku do ubiegłego roku, rokując tym samym dobrą nadzieję przed mistrzostwami Europy, które odbędą się w kwietniu br. w Pradze.

W toku ciężkich, 3-dniowych rozgrywek obserwowaliśmy wprawdzie kilkakrotnie momenty słabe i bezbarwne, widzieliśmy jednak również tak piękne mecze, jak np. AZS — KKS. lub Wisła—KKS., podczas których sala Polskiej YMCA była widownią doskonałej, niemal przedwojennej gry.

Jednocześnie po raz pierwszy w historii koszykówki polskiej przełamana została supremacja Poznania — 7-mio krotnego mistrza Polski i zaszczytny tytuł przypadł w udziale Warszawie.

Zwrot ten, z którym liczono się zresztą bardzo poważnie, postawi kapitana sportowego PZPR w kłopotliwej sytuacji przy wyznaczaniu reprezentacji Polski na mistrzostwa Europy. Dotychczas bowiem problem ten właściwie nie istniał gdyż trzon reprezentacji stanowiła zawsze 5-ka poznańska, do której dobierano graczy rezerwowych.

Obecna forma poznaniaków przekreśla ten szablon definitywnie.

Przebieg mistrzostw był następujący: W piątek, dnia 7 b. m., po uroczystym otwarciu zawodów przez prezesa WOZPR, mec. Maciejko, rozegrane zostało spotkanie między dwoma rywalami poznańskimi — KKS i Wartą, zakończone zdecydowanym zwycięstwem KKS w stosunku 49:29 (22:15), przy czym słabe punkty zeszłorocznego mistrza Polski KKS: powolność, niedyspozycja strzałowa i brak kondycji zaznaczyły się zupełnie wyraźnie.

Drugie z kolei spotkanie—AZS (Warszawa) — Wisła (Kraków) przyniosło po wyrównanej, niezbyt interesującej grze, zwycięstwo akademików, którzy w ostatnim momencie zdołali uzyskać jeden punkt przewagi, wygrywając w stosunku 44:43.

Ogólny poziom pierwszego dnia mistrzostw nie był nadzwyczajny i raczej nie wróżył późniejszej formy poszczególnych drużyn, zwłaszcza zaś AZS.

(Dokończenie na str. 3-ej)

## Mistrz Polski – AZS (Warszawa)



Mistrzowska drużyna w koszykówce męskiej — A. Z. S. (Warszawa). Stoją od lewej: Maleszewski, Plejewski, Truszkowski, Wileński, Drzewosowski, Popiołek, Bartoszewicz, Ulatowski, Jażnicki i Zgliński.

## Witamy *gości* z nad Wełtawy

*W NIEDZIELĘ witała Warszawa delegację bratniego narodu czechosłowackiego, która w osobach premiera Rządu CSR, sześciu ministrów i ich sztabu przybyła do stolicy Polski, by następnego dnia w historycznych salach Belwederu położyć swe podpisy pod układ o wzajemnej pomocy i przyjaźni.*

*Akt ten, kładący kres wieloletnim nieporozumieniom, których cichymi inspirantami były w wielu wypadkach elementy obce, zainteresowane w sianiu niezgody pomiędzy sąsiadującymi narodami słowiańskimi, przyjęty został przez najszersze warstwy społeczeństwa obu krajów ze zrozumiałą radością i zadowoleniem.*

*W radości tej uczestniczy też polski sport. Zmuszony naciskiem rządów sanacyjnych do zerwania kontaktu ze sportem czeskosłowackim odczuwał stale vacuum, wytworzone pomiędzy Wisłą i Wełtawą, jako krzywdę wyrządzoną młodzieży polskiej i czeskosłowackiej, ku radości „tego trzeciego". To też, gdy nadarzyła się pierwsza ku temu okazja sport polski, nie czekając na żadne wewnętrzne impulsy, przerzucił pomost nad sztuczną przepaścią i stał się czynnym pionierem i realizatorem hasła współpracy i współżycia. Było to tym łatwiejsze, że wyciągnięta dłoń nie zawisła w próżni.*

*Żywiołowa akcja sportu polskiego spotkała się po drugiej stronie z żywym rezonansem. Nie przebrzmiały jeszcze huki pocisków, zadających cios hitlerowskiej bestii, stolice obu państw nie zdołały jeszcze wymienić oficjalnych przedstawicieli, a już wielotysięczne tłumy witały entuzjastycznie na boiskach Krakowa piłkarzy czeskosłowackich. Rewizyty kolegów polskich przyjęte zostały po drugiej stronie słupów granicznych z równą serdecznością, odzwierciedlającą prawdziwy nastrój szerokich mas, wyczuwających instynktownie konieczność tego, co zafiksowane zostało obecnie oficjalnym układem w pałacu Belwederskim.*

*To też dzisiaj sport polski wita z niekłamaną radością nowy etap polsko czeskosłowackich stosunków, widząc w nim pełną realizacji haseł, które starał się wprowadzać w życie od pierwszej chwili odzyskania niepodległości. Ze swej strony polski ruch sportowy gotów jest dołożyć wszelkich starań, by jak dawniej, przyczynić się w najszerszej mierze do bezpośredniego zbliżenia się, zapoznania i zacieśnienia szczerej współpracy i przyjaźni pomiędzy bratnimi narodami. Pozdrawiając serdecznie dostojnych Gości z nad Wełtawy w murach naszej stolicy, przesyłamy za Ich pośrednictwem naszym czesłosłowackim kolegom serdeczne:*

*NA ZDAR!*

*T. M.*

# Polacy biją Belgów 4:0!

## *Czekamy na wyjaśnienie*

HAMBURG (Obsł. wł.). W meczu rewanżowym reprezentacja polskich sił okupacyjnych pokonała 27 ub. m. w Meppen reprezentację Belgii w stosunku 4:0 (2:0). Wynik jest nieco za wysoki. Belgowie zasłużyli conajmniej na jedną bramkę, ale Pabozsub w bramce Polaków był w znakomitej formie i wszystko wyłapywał.

Prowadzenie uzyskali Polacy z rzutu karnego za rękę. Bramki dla Polski zdobyli: Wieliszek (syn znanego piłkarza łódzkiego) dwie, Nawrocki i Góra. Widzów ok. 4000. (D)

★

Pozwalamy sobie przy okazji zapytać ponownie kierownictwo sportowe polskich sił okupacyjnych czy piłkarz Góra jest identyczny z b. graczem Cracovii „volksdeutschem" Górą, którego miejsce byłoby raczej na Montelupich, niż w reprezentacji, występującej zapewne z Białym Orłem na piersiach. Ciekawi jesteśmy czy na pytanie to, gnębiące sporowców w kraju otrzymamy wreszcie wyraźną odpowiedź.

# Obrady kajakowców

## *Za dużo turystyki — za mało regat*

KRAKÓW. 9.3 (Tel. wł.). W dniu 8 i 9 bm., odbył się w Krakowie 11-ty z rzędu Walny Zjazd Polskiego Związku Kajakowego. Obrady obesłały licznie prawie wszystkie kluby kajakowe w Polsce. Reprezentowanych było 20 klubów.

W pierwszym dniu obrad, które zagaił i w których przewodniczył prezes PZK. dr. Chamtatsch, przyjęto obszerne sprawozdanie z działalności ustępującego zarządu. Z ramienia P. U. W. F. w zebraniu wziął udział kpt Łapiński. Ustalono, że siedzibą Związku pozostaje nadal Kraków. Uchwalono regulamin okręgów, regulamin turystyczny oraz regatowy. Żywą i obszerną dyskusję wywołał preliminarz budżetowy na rok 1947, w dyskusji krytykowano zarząd, że więcej uwagi i środków poświęca stronie turystycznej, a mniej stronie regatowej kajakarstwa. Ostatecznie uchwalono budżet zwyczajny w dochodach i wydatkach na zł 220.000, budżet nadzwyczajny w dochodach i rozchodach 1.288.000 zł.

9-te mistrzostwa kajakowe Polski postanowiono zorganizować na jeziorze czechowieckim, mistrzostwa górskie na Dunajcu, mistrzostwa okręgowe w czerwcu br.

Wybory zarządu: prezesem ponownie dr. Chlamtatsch, członkami zarządu. Plebańczyk (Kraków), Niewiada (Poznań), Figuowa (Kraków), Lisakowna (Kraków), Grabski (Kraków), Kwaśniewska (Warszawa), Podhorska - Okołów (Warszawa), płk Ombach (Warszawa), Strębski (Bydgoszcz), Wejszewski (Bydgoszcz), Kosmowski (Poznań).

### RADOMIAK — ŁKS.

Radomska drużyna bokserska udaje się w dniu 16 b. m. do Łodzi, gdzie rozegra mecz z ŁKS-em. Sfery bokserskie interesują się jak wypadnie Wasiak na tle Olejnika.



# Tajemnicza delegacja Śląska

## zjawiła się w misji specjalnej do PZPN

Od dwu dni bawi w Warszawie delegacja Śląskiego OZPN, który cel swego przyjazdu okrywa tajemnicą. Zakneblowała ona nawet usta członkom PZPN, z którymi miała okazję się zetknąć tak dalece, że najlepsi przyjaciele nie chcą pisnąć ani słowa.

W kołach sportowych Warszawy krążą pogłoski, że delegacja złożona z pp. Alfusa, Antoszewskiego i Stachonia przybyła do PZPN, celem wywalczenia dla Śląska jeszcze trzeciej drużyny w rozgrywkach o wejście do Ligi. Wobec przykrej afery z Polonią bytomską, której przyznano słusznie prawo do uczestniczenia w rozgrywkach, G. Śląsk zamiast trzech drużyn wysyła w bój tylko dwie. Szkoda tylko, że nie pamiętano o tym na Walnym Zgromadzeniu w Łodzi, wówczas bowiem byłaby sprawa bardziej uproszczona. Przeszkód technicznych zasadniczo nie byłoby z chwilą, gdy w każdej grupie gra po 9 drużyn.

Przydzielenie do jednej z nich dziesiątego zespołu nie przedłużołoby terminarza.

Dalszy ciąg pogłosek brzmi już fantastycznie. Podobno delegacja śląska ma w wypadku nie uwzględnienia jej postulatu zagrozić PZPN bojkotowaniem przez Śl.OZPN rozgrywek o wejście do Ligi. Pogłoskę tę notujemy z obowiązku dziennikarskiego, nie wyobrażamy sobie jednak, by odpowiadała rzeczywistości. G. Śląsk jest zbyt poważnym okręgiem, by puszczał się na tego rodzaju dyskredytujące go pogróżki.

## Międzynarodowe *projekty* piłkarzy

Mecz międzypaństwowy z Rumunią projektowany jest na lipiec br. z tym, że rewanż odbędzie się 20 października w Bukareszcie, skąd ekspedycja uda się bezpośrednio do Belgradu, gdzie 20 bm. rozegranoby mecz z Jugosławią.

Sprawa meczu międzypaństwowego z Czechosłowacją, szczególnie aktualna w obecnej chwili, będzie rozpatrywana na posiedzeniu Zarządu PZPN w dniu 10 bm.

Reprezentacja Francuskich Zw. Zawodow. grać będzie w Warszawie z reprezentacją Polskich Zw. Zaw. dnia 25 maja. W dniu następnym Francuzi wyjadą do Łodzi, gdzie grać będą z reprezentacją Kolejarzy, a trzeci ich występ w Krakowie nastąpi 31.5. Przeciwnikiem będzie drużyna Okr. Kom. Związków Zaw.

Mecz reprezentacyjny Zw. Rob. Stow. Sportowych ze szwajcarskim Satusem odbędzie się w Warszawie 1 czerwca br.

# Szczecin po raz pierwszy

## przedstawia swoją ósemkę bokserską

SZCZECIN, 9.3 (tel. wł.) W indywidualnych mistrzostwach bokserskich wyniki są następujące: W muszej Wasilewski (Skra) pokonał wyraźnie na punkty Molewskiego (Słupsk). Wasilewski walczył nieefektownie, ale niezwykle mądrze i skutecznie. Molewski przeciętny.

**Kogucia:** Stachowicz, przeważając przez cały czas, zdobył tytuł mistrzowski na skutek dyskwalifikacji Gajowca (OMTUR — Stołczyn).

**Piórkowa:** Moszczyński (Słupsk) wygrał w pierwszej rundzie przez k. o. z młodziutkim Fincem (MKS).

**Lekka:** Sensacyjny pojedynek Skałeckiego z Bartniakiem zakończył się niespodziewanie szybko. Bartniak nie umiał się zablokować przed potężnymi ciosami Skałeckiego w żołądek i został wyliczony w pierwszej rundzie.

**Półśrednia:** Po zaciętej walce zasłużone zwycięstwo odniósł Rynkowski (Sł) nad Bronikiem (Odra).

**Średnia:** Jak było do przewidzenia, Ambroż rozstrzygnął swe spotkanie przed czasem, górując wyraźnie nad Poprawą (MKS).

**Półciężka:** Pietrzak (MKS) zwyciężył Olejniczaka (Piast), który walczył bardzo ambitnie. Sędzia ringowy przerwał walkę dosłownie minutę przed końcem walki.

**Ciężka:** debiut Janaczka na ringu Szczecina przyniósł mu błyskawiczne zwycięstwo nad Ćwikiem (Pionier). Janaczek jest talentem, posiada silny cios i wspaniałe warunki fizyczne.

Wspomnienia Majchrzyckiego o walkach z „Chmielem" na stronie 4-tej.

## *Plany koszykarzy*

Istnieje możliwość, że w przyszłym tygodniu zobaczymy w Warszawie i Krakowie (15 i 16) reprezentację koszykarzy węgierskich w meczu z reprezentacją Polski. W dniach 22 i 23 bm. odbędzie się w Krakowie turniej miast Kraków, Warszawa, Gdańsk, Łódź.

Na 29 i 30 bm. projektowany jest w Warszawie mecz w koszykówce Włochy — Polska i Warszawa — Rzym. Dnia 1.4 Łódź — Rzym, 3.4 Kraków—Rzym.

W czasie od 27 kwietnia do 3 maja bawić będzie reprezentacja koszykarzy w Pradze na turnieju o mistrzostwo Europy.

## *Skandal we Wrocławiu!*

# Pocisk-krzesełko na ringu

# IKS wycofuje się z mistrzostw

WROCŁAW, (tel. wł.). 9.3. Indywidualne mistrzostwa bokserskie seniorów, rozpoczęte w piątek, nie wróżyły takiego skandalu, który powstał już pierwszego dnia. Na starcie stanęło 42 zawodników, reprezentujących kluby „Zapłonu" z Jeleniej Góry i „Górnika" z Wałbrzychu. Ze znanych zawodników nie startował Miszczuk.

Pierwszy dzień przyniósł niespodziankę, gdyż Szymonowicza (I. K. S.) w koguciej pokonał Faska (Pafawag).

W lekkiej Waluga stoczył walkę z Wierzbickim (Zapłon). Pierwsze starcie było wyrównane. Drugą rundę wygrał Wierzbicki. Trzecią rundę wygrał Waluga.

Po ogłoszeniu zwycięstwa Wierzbickiego nad Walugą, na ring posypały się różne przedmioty. Kulminacyjnym punktem było rzucenie krzesła z am

(Dokończenie na str. 2-ej)

## Wicemistrz Polski – Wisla (Kraków)



Wicemistrzem Polski w koszykówce została drużyna Wisły z Krakowa. Stoją od lewej: Szostak, Rotter, Arlet, Stock, Kowalówka, Kwaskowski, Hegerle, Kamuda, „Tończyk" i Pawlik.

# Bokserzy i „aplikanci" na ringu warszawskim

## Nierówny poziom walk o mistrzostwa stolicy

UCZESTNIKÓW indywidualnych mistrzostw Warszawy możnaby podzielić na dwie kategorie — to jest bokserów z prawdziwego zdarzenia... no i aplikantów, mówiąc inaczej — kandydatów na pięściarzy. Niestety liczba „aplikantów" przewyższała bokserów i na skutek tego poziom był bardzo nierówny, co szczególniej dało się jaskrawo zauważyć w spotkaniach finałowych, które nie wszystkie zasługiwały na miano walk — gdyż były to raczej chaotyczne bijatyki.

Z szumnie zapowiadanej ilości zgłoszeń w liczbie 76 zawodników — na ringu stanęła dość mała garstka. A na starcie zabrakło też miary zawodników, co Sobkowiak (chora ręka), Szadkowski, Tyrała, Błażejewski, Jańczak, Ożarek i wielu innych. Kolczyński zaprezentował się na ringu i czekał na próżno na Włostowskiego, a na drugi dzień niespodziewanie nie stawił się na wadze.

W I-ym dniu w muszej Patora (Gr) wyeliminował Szulca (R), a Tyczyński (B) po ładnej walce, Przybytniewskiego (R), Czortek przeszedł do następnej kolejki, po niestawieniu się Szadkowskiego. W piórkowej Sieradzan (B) wyeliminował Sadłowskiego (G), który jeszcze czuł w kościach spotkanie z Antkiewiczem. Na finiszu Sieradzan rzucił Sadłowskiego trzy razy na deski.

W lekkiej zaciekawienie budził powojenny debiut Tomczyńskiego (Gr), dawnego zawodnika „Warszawianki" — reprezentanta Polski w meczu z Holandią. Tomczyński wygrał z Marciniakiem, ale nie wykazał jeszcze swej przedwojennej formy. Walczy on narazie bez wyraźnej ogłady ringowej, zbyt szybko chce on dojść do ciosu, bez odpowiedniego przygotowania. Nadto nie wyczuwa jeszcze należycie dystansu.

Selma (B) wygrał przez t. k. o. ze Spiołkiem (P).

W półśredniej Majewski (G) wypunktował Gniewosza (R), a Kosinow (P) wygrał z Śledziewskim (Sk).

W średniej Kosowski (B) zwyciężył Kupca (Sp). Kosowski w tym dniu wypadł nieźle, dowodząc, że ma zadatki na boksera. Kolczyński wyeliminował Włostowskiego przez w. o. Krok (R) znokautował w I-ej r. Ilińskiego (Sp).

W drugim dniu w koguciej Flisiak (L), młody dobrze zapowiadający się bokser — był o krok od zwycięstwa z Aleksandrowiczem. Ten ostatni nieznacznie, ale zasłużenie wygrał.

W lekkiej Selma po ciekawej walce zwyciężył Tomczyńskiego. Selma ostatnio poczynił znaczne postępy i osiągnął zdecydowaną przewagę. Tomczyński zbytnio liczył na swą prawą, zaniedbując lewą.

Małecki (Sp) z trudem wygrał z Janiszewskim (Skra), który jest dobrym narybkiem pięściarskim. Bokser Skry dysponuje mocnym ciosem. Stary rutyniarz Małecki, niewątpliwie jeden z najlepszych techników turnieju, „odciął oddech" swemu przeciwnikowi za pomocą ciosów w żołądek.

W półśredniej Wasiak (R) wygrał z Kosinowem, posyłając go dwa razy na matę. W średniej Kosowski wygrał z Pawłowskim (Sk) przez dyskwalifikację tego ostatniego za uderzenie głową.

W półciężkiej Drabkowski (R), po chaotycznej walce, wygrał z Owczarkiem (P).

### FINAŁY

Finały odbyły się w YMCA, i jak już zaznaczyliśmy, walki stały na b. nierównym poziomie. Jedynie spotkania w muszej, piórkowej, lekkiej i ciężkiej można nazwać walkami bokserskimi, pozostałe spotkania były b. słabe, a taki pojedynek w średniej nadawał się raczej do rozgrywek o „Pierwszy Krok". Z młodych zawodników najlepiej zaprezentował się Tyczyński, który wreszcie wyzbył się atakowania na „hurra" i chaotycznego stylu walki. Zawodnik ten zaczął myśleć i b. niewiele brakowało, aby zdobył tytuł.

Czortek przez pierwszą połowę walki był doskonały, był tak szybki — że nie pozwolił skupić się Sieradzanowi i nie dopuszczał go do ciosów.

Małecki pokazał boks b. wszechstronny i dobry technicznie, dając przykład młodym zawodnikom, jak należy walczyć. Selma był nieco słabszy, niż w meczu z Tomczyńskim. Być może za często i zbyt długo czekał na kontry — a za mało atakował. Majewski nie wytrzymał turnieju kondycyjnie. W średniej poziom rozpaczliwy, jak również w półciężkiej, w której to Drabkowski stanął zupełnie nieprzygotowany i walczył jak analfabeta. W ciężkiej dobrze zaprezentował się Kotkowski, który, jeśli mniej będzie sygnalizował swe ciosy — może stać się niebezpieczny.

W muszej Patora (G) wygrał b. nieznacznie z Tyczyńskim (B). Tyczyński był nieco szybszy, ale Patora wykazywał większą rutynę. W fintach górował Tyczyński, który tym razem taktycznie rozwiązał dobrze spotkanie.

W koguciej Aleksandrowicz (Sp) wygrał ze Słowikiem (S). Słowik w ostatnich sekundach walki był zamroczony i bliski nokautu.

W piórkowej Czortek (R) wygrał z Sieradzanem (B), po najładniejszej walce dnia. W I-ej rundzie Czortek jest b. szybki i przewyższa o klasę Sieradzana, doskonałą grą nóg. Ktoś trafnie zauważył, że Sieradzan tylko od pasa w górę jest bokserem.

Czortek atakował bezustannie i dużo trafiał prawymi sierpami. Dwa lewe haki zachwiały nawet Sieradzanem, który jest wyraźnie zaskoczony tempem. W II r. dalsze ataki Czortka, ale tempo nieco słabnie. Sieradzanowi wreszcie udaje się kilka razy ulokować prawe kontry. W III-ej Czortek traci szybkość i Sieradzan coraz częściej dochodzi do głosu, uzyskując nawet nieznaczną przewagę.

### DYSKUTOWANY WYROK

W lekkiej Małecki (Sp), po wyrównanej walce wygrywa z Selmą (B). Wyrok sędziowski był gorąco dyskutowany na widowni. Charakter walki był mniej więcej taki, iż Małecki polował na żołądek — ale Selma chronił go dobrze, na ogół Małecki więcej atakował, a Selma za często wyczekiwał na dogodne momenty dla kontrowania. W II r. Małecki lokuje dużo celnych cepów, ale pod koniec III r. Selma jest wyraźnie lepszy i kontry jego są b. celne — kończy on walkę w lepszej kondycji, niż Małecki.

W półśredniej Wasiak (R), polujący bezustannie na nokaut, wypunktował Majewskiego (G). Walka zupełnie wyrównana. Majewski przegrał, gdyż wykorzystał zbyt mało dogodnych pozycji do fintowania. Ostatnie starcie należało do Majewskiego, który jednak zawiódł fizycznie.

W średniej Kosowski (B), po chaotycznej i nieczystej walce, wygrał nieznacznie z Krokiem (R). Kosowski w I-ej r. znalazł się do 6 na deskach.

W półciężkiej Drabkowski (R) zawiódł kompletnie i po nieczystej walce przegrał z Kołaczem (B), który potrafił go kilka razy skontrować.

W ciężkiej Archacki (Gr.) wygrał z Kotkowskim (R). Kotkowski atakował szerokimi cepami i często nadziewał się na „dyszle" Archackiego. Na ogół jednak radomiak podobał się, gdyż jest szybki i dość dobrze zaawansowany technicznie.

K. Gryżewski

# Zwycięstwa faworytów na Wybrzeżu

## Doskonała kondycja i silny cios

GDAŃSK, 9.3. (tel. wł.). Mistrzowie Wybrzeża na rok 1947 zostali wyłonieni. Począwszy od muszej do ciężkiej tytuły zdobyli: Sowiński, Wierzbicki, Antkiewicz, Skierka, Chychła, Szymankiewicz, Bork, Lick.

Wiele względów złożyło się na to, że na starcie nie stanęła liczna rzesza zawodników, którzyby mieli też wiele do powiedzenia. Dotyczy to specjalnie wagi koguciej, gdzie Sachs i Umiński są chorzy, następnie Iwański z powodu lekkiej kontuzji ręki, oraz liczna plejada doskonałych juniorów, jak Antokowiak, Mikołajczewski, Zieliński — dorównująca w pewnej mierze klasie finalistów.

Z pośród pięściarzy, którzy przez trzy dni przedefilowali przez ring gdański, na wyróżnienie zasługują młody Gołyński w piórkowej (przegrał w półfinale po ładnej walce z Antkiewiczem), Buzowski (uległ nieznacznie Wierzbickiemu) oraz stare repy, jak Sowiński, Antkiewicz, Skierka, Chychła, Szymankiewicz i Bork. Specjalnie ten ostatni wykazał się dobrą techniką, silnym ciosem obu rąk i doskonałym refleksem. Jego walka ze znajdującym się w bardzo dobrej formie Koralewskim była najpiękniejszym spotkaniem finałowym.

Wyniki finałów: Waga musza — Sowiński (MKS) — Gierkie (Czytelnik). Pięściarz Milicyjnego rozpoczyna w szybkim tempie, atakując dolne partie przeciwnika. Gierke, walczący z prawej pozycji, idzie bardzo odważnie i odgryza się swą szybką lewą. W drugim starciu przewaga Sowińskiego rośnie, prawa w szczękę posyła przeciwnika na deski do sześciu. Po drugim ciosie Gierke zostaje wyliczony.

Kogucia: Wierzbicki (Milicyjny) — Miller (Gryf). Pierwsze starcie należy do boksera M. K. S., drugie jest remisowe. Na finiszu decyduje lepsza kondycja fizyczna i silniejszy cios pięściarza Milicyjnego, który zwycięża na punkty.

Piórkowa: Antkiewicz (Milicyjny) — Sierocki (Gedania). Walka w pierwszym starciu bardzo zażarta. Antkiewicz zasypuje Sierockiego serią ciosów, na które ten odpowiada szybkimi lewymi z doskoków. W drugim i trzecim olbrzymia przewaga Antkiewicza, który zwycięża wysoko na punkty.

W lekkiej figle losowania sprawiły, że walka o tytuł rozegrała się w półfinale. Skierka (Milicyjny) — Zieliński (Gedania) obaj zawodnicy walczą bardzo nerwowo. Walka szybka prowadzona na dystans. O minimalnym zwycięstwie Skierki zadecydowały dwa trafne uderzenia w ostatnim starciu w żołądek. W finale Skierka rozgromił twardego, ale surowego jeszcze Oberbeka (Pionier).

Półśrednia: Chychła (Gedania) — Chmielewski (Pionier). Od pierwszej chwili olbrzymia przewaga Chychły, który przy końcu pierwszego starcia posyła trzy razy przeciwnika na deski. W przerwie Chmielewski poddaje się.

Średnia: Szymankiewicz (Mil.) — Rajski (Gedania). Walka prowadzona w błyskawicznym tempie. Szymankiewicz prypuszcza ataki z półdystansu i w zwarciu. Rajski doskonale kontruje niebezpieczną prawą. Walka bardzo zażarta. Ostatnie słowo należy do Szymankiewicza.

Półciężka: Bork (Gryf — Wejherowo) — Koralewski (Flota). Walka prowadzona w szybkim tempie przy szalonym dopingu publiczności wykazała wyższość techniczną i doskonałą orientację Borka, który jest najlepszym w tej chwili półciężkim na Wybrzeżu.

Ciężka: Lick — Wieliński (obaj Milicyjny). Walka nieciekawa. Zwycięża nieznacznie na punkty Lick.

# Kluby prowincjonalne dopisały

## w batalii o mistrzostwa Pomorza

BYDGOSZCZ, 9. 3. (Tel. wł.) — Do indywidualnych mistrzostw bokserskich Pomorza zgłoszonych zostało 47 zawodników ze wszystkich ośrodków sportowych Pomorza. Zabrakło jedynie zawodników „Pomorzanina" z Torunia. Ze znanych pięściarzy nie wzięli udziału Leczkowski i Jóźwiak. Pełne 8-ki zgłosiły drużyny Zjednoczenia (Bydgoszcz) i Legii (Chełmża), KKS (Inowrocław) zgłosił 6 zawodników, Zryw (Włocławek) 4, Zryw (Bydgoszcz) 3, Brda (Bydgoszcz) 4, Tur (Grudziądz) 6, Gryf (Toruń) 4, Orzeł (Włocławek) 4, Inowrocławski K. S. —1.

Sensacją walk ćwierćfinałowych było wyeliminowanie b. mistrza Polski Krzemińskiego przez Głoniaka, który ma dopiero 16 lat.

Finały w muszej: Borowicz (Zj) po zaciętej walce wygrywa nieznacznie na punkty z Gumowskim (Gryf); w koguciej Kruża (Zj) zdobywa mistrzostwo w walce z Głoniakiem (Inowr); w piórkowej Piotrowski (Chełmża) wygrał na punkty z Rinkem.

W lekkiej Wąsik (Legia — Chełmża) wygrywa walkowerem z powodu kontuzji Sowińskiego, który poprzedniego dnia wygrał walkę przez k. o. z Bindkiem (Brda) i zasłabł nagle w szatni i odwieziony został do szpitala. Po zbadaniu przez lekarza okazało się, że Sowiński ma chore nerki i dłuższy czas nie będzie mógł walczyć. W półśredniej Wikliński (Zj) w 2-ej rundzie nokautuje Sakiewicza (Chełmża).

W średniej tytuł zdobywa młodziutki Cebulak (Legia — Chełmża), wygrywając na punkty z Brzuszkiewiczem (Tur Grudz). W półciężkiej Stocki (Gryf — Toruń) zwycięża zasłużenie Pollacka na punkty. W ciężkiej Zmorzyński (Gryf) niespodziewanie zdobył tytuł w walce z Chylą (Zj).

# Pięściarze I.-K. S. wycofali się

(Dokończenie ze str. 1-ej)

fiteatru na ring! Po tej walce I. K. S. założył protest, wycofując równocześnie swoich zawodników z dalszych walk. Protest I. K. S. został przyjęty i przychylnie załatwiony.

Mimo przyznanego zwycięstwa Waludze, zawodnicy I. K. S. dalej nie startowali — co świadczy o braku dyscypliny w kierownictwie klubu. Wobec wycofania zawodników, I. K. S. w finałach walczyło tylko 6 par, gdyż do dalszych walk w muszej i ciężkiej zakwalifikowali się IKS.

Wyniki techniczne walk finałowych:

W koguciej Faska (PFWG) stoczył bardzo ładną walkę z Sprusiem (Zapłon). Zwycięstwo przyznano Fasce, wynik ten krzywdzi zawodnika „Zapłonu", który zasłużył na zwycięstwo. Częściową winę ponosi sędzia ringowy, który zbyt pochopnie udzielił w drugim starciu napomnienia Sprusiowi.

W piórkowej lepszy technicznie Domieniecki pokonał na punkty Kozłowskiego (PFWG).

W lekkiej Sztolc (PFWG) znokautował w drugim starciu kolegę klubowego Górskiego.

W półśredniej Fiszer (Zapłon) pokonał po ładnej walce Michalaka II (Górnik).

W średniej Jackowski (Górnik) zwyciężył Dorabialskiego (PFWG). Walka ta została przerwana w II r. na skutek obopólnych kontuzji łuków brwiowych.

W półciężkiej Wolski (FWG) wygrał na punkty z Banasikiem.

W ringu prowadził walki Niedzianowski.

Przed finałowymi walkami o mistrzostwo odbyły się finały Pierwszego Kroku. Tytuły zdobyli: papierowa Brodzki, musza Kurowski II, kogucia Kurowski I, piórkowa Kuźma, lekka Szczepan, średnia Domański, półciężka Czarnecki.

Dr.

# 5 tytułów łupem „Batorego"

## 90 pięściarzy na ringu katowickim

KATOWICE, 9.3. (tel. wł.). Na starcie mistrzostw indywidualnych stanęło przeszło 90 zawodników. Największy sukces odnieśli bokserzy RKS Batory Chorzów, zdobywając 5 tytułów mistrzowskich. Mistrzostwa nie wyłoniły obiecujących talentów, a jedynym bokserem, zasługującym na uwagę, jest Rymarz w lekkiej, który w niedalekiej przyszłości powinien zająć wysokie miejsce w hierarchii bokserów polskich, oraz w muszej Ligenza KS RKU, najlepsza po Bazarniku „mucha" Śląska.

Na starcie stanęło dwóch weteranów boksu — 46-letni Wocka w ciężkiej oraz były wicemistrz Europy — Karcz (Piast Gliwice). Wocka wykazał, że już w żadnym wypadku nie nadaje się do występów na ringu, ale za to Karcz — 40-letni bokser, zadziwił świetną techniką, kondycją i wytrzymałością. Mistrzostwa były w ten sposób rozplanowane, że faworyci mieli spotkać się w walkach finałowych. Jedynie w średniej doszło w pierwszym dniu do nieoficjalnej walki finałowej między Nowarą a Badurą, którą Nowara wygrał w I r. przez poddanie się przeciwnika.

Wyniki walk finałowych: W muszej Bazarnik (Batory) pokonał zdecydowanie na punkty Kowalczyka (Zryw). W koguciej Puzoń (BBTS) sprawił największą niespodziankę, wygrywając w I r przez k. o. z faworytem Góreckim (Batory). W piórkowej, poprawiający się z meczu na mecz Nyppelt (Batory), po dobrej walce wygrał w I r. przez k. o z Chrobokiem (Zryw). W półśredniej Kusz (Batory) wygrał przez k. o w III r. z Kulą (Batory). W średniej Nowara wygrał z Tajstertem (Zryw) w III r przez t. k. o. W półciężkiej Kolonko wygrał wysoko na punkty z Kurką (Orzegów). W ciężkiej Figiel wygrał po dramatycznej walce na punkty z Linką (Piast — Gliwice).

# Leczkowski na operacji w Warszawie

Ostatniej niedzieli zjawił się w Warszawie Leczkowski, który tu przyjechał celem poddania się operacji muszli usznej (usunięcie tak zw. „kalafiora"). Leczkowski był już w Bydgoszczy sześciokrotnie operowany lecz zabiegi nie dały rezultatu. Pomorzanin ma zniekształconą muszlę uszną od czasu pierwszego spotkania z Antkiewiczem.

Polonia — Społem mecz bokserski, odbędzie się przypuszczalnie w dniu 16 bm. w sali Wedla na Pradze.

# 4-ch „starych" gwardzistów

## w mistrzowskiej ósemce Poznania

POZNAŃ, 9. 3. (Tel. wł.) — Przez trzy dni toczyły się w Poznaniu indywidualne mistrzostwa seniorów w boksie. 70 na 106 zgłoszonych zawodników, przewinęło się na ringu do walk o zaszczytny tytuł mistrza okręgu. Na skutek choroby nie zjawili się: Koziołek, Fogt i Jarecki z Warty. Zabrakło również Szymury, który wyjechał z drużyną Warty na mistrzostwa Polski w koszykówce. Nie przybyło również na czas z powodu roztopów 5 zawodników prowincjonalnych.

Musza: Fronckowiak (HCP) — Malak (Warta). Pierwsze starcie upływa pod znakiem przewagi Malaka, który swego przeciwnika utrzymuje prostymi na dystansie. W drugim starciu Malak rusza do ataku, lecz nadziewa się na kontrę Fronckowiaka, który w trzecim starciu zdobywa wyraźną przewagę nad zmęczonym już Warciarzem. Wygrywa na punkty Fronckowiak (HCP).

Kogucia: Szymański (Warta) — Bagiński (Społem). Warciarz górował czystością ciosów nad ambitnie walczącym Bagińskim. W 2-ej rundzie Bagiński otrzymuje dwa ostrzeżenia za nieczystą walkę, w trzecim zaś za bicie głową sędzia odsyła go do rogu. Wygrywa przez dyskwalifikację przeciwnika Szymański.

W piórkowej: Janowczyk (HCP) — Wojnowski (Warta). Obaj zawodnicy zaczynają walkę ostrożnie i 1 runda mija bezbarwnie. W drugiej Janowczyk zaczyna atakować, Wojnowski jednak odskokami paraliżuje ataki. Starcie wyrównane. W trzecim walka nabiera zacięcia i Janowczyk trafia dość celnie, co przynosi mu zwycięstwo.

W lekkiej: Polus (Warta) — Gorączniak (KKS). Gorączniak rusza natychmiast po gongu do ataku, wyprowadzając dublowane ciosy w korpus i szczękę przeciwnika i uzyskując przewagę. W 2-ej rundzie walka obfituje w częstą wymianę ciosów, przyczym Gorączniak inkasuje kilka soczystych kontr. W 3-ej rundzie Polus popisywał się doskonałymi kontrami i wygrał pewnie spotkanie na punkty.

W półśredniej Adamski (Warta) — Melerowicz (KKS). Adamski górował wyraźnie przez wszystkie trzy starcia, wygrywając pewnie.

W średniej: Sobczak (Warta) — Lewandowski (Bielarnia — Kalisz). Kaliszanin posiada dobre warunki fizyczne i dużo zacięcia. Ustępował jednak wyraźnie technicznie i taktycznie wszechstronnemu Sobczakowi. Po pierwszym starciu Lewandowski rezygnuje z dalszej walki z powodu odnowienia się kontuzji oka.

W półciężkiej: Sadzisz (Stella — Gniezno) — Leśny (Astra — Krotoszyn). Walka zacięta. Wygrał na pkt. Sadzisz.

W ciężkiej: Klimecki (Warta) — Cwojdziński (HCP). Na skutek niestawienia się do wagi Cwojdzińskiego Warciarz zdobył tytuł mistrza walkowerem.

Widzów ponad 3 i pół tysiąca osób.

# Protest Budowlanych

„Budowlani" zgłosili protest odnośnie orzeczenia w walce Selma — Małecki. Protest został odrzucony.

# Zapaśnicy na macie Radomia

Radom staje się obecnie jednym z najbardziej żywotnych ośrodków sportu atletycznego. Dysponując licznym i obiecującym narybkiem, doświadczonymi instruktorami (Miazio) i obszerną halą sportową, radomskie zapaśnictwo rozwija się w tempie rekordowym.

Polski Zw. Atletyczny poruczył zorganizowanie tegorocznych zawodów eliminacyjnych w zapasach, największemu radomskiemu Klubowi sportowemu K. S. „Radomiak". Po uzgodnieniu warunków ustalono, iż wspomniane zawody odbędą się w dniu 16-go marca o godz. 17-ej w hali świetlicowej fabryki „Bata" przy ul. Waryńskiego (niedaleko dworca).

Do eliminacji P.Z.A. wyznaczył następujących zawodników: 1. Kluczyk (W), Bednarek (Ł) i Grajcarek (Sl); 2 Rokita (W) i Marcok (Sl); 3. Strozak (Pom) i Kusz (Sl); 4. Kulesza (Ł) i Jakubowicz (Pzn); 5. Rejniak (W) i Gryt (Sl); 6. Gołas (Sl), Książkiewicz (W) i Radoń (Kr); 7. Bajorek (Kr) i Kulesa (W); 8. Kozerski (W) i Gliński (Ł).

Główny arbiter — W. Ziółkowski (W), kpt. sport PZA — P. Szczeblewski (W), sędziowie punktowi — J. Gburski (Sl) i Felchnerowski (Pom).

### CZĘSTOCHOWA ODŁOŻYŁA

CZĘSTOCHOWA, 9. 3. (Tel. wł.) — Mistrzostwa indywidualne częstochowskiego okręgu bokserskiego odbędą się w dniach od 28 do 30 b. m. Jak dotychczas zgłosiła się do nich pokaźna liczba 60 zawodników z terenu Częstochowy i Kielecczyzny.

# Mistrzowie okręgowi w boksie na rok 1947

| Waga | Warszawa | Wrocław | Lublin | Łódź | Poznań | Szczecin | Gdańsk | Bydgoszcz | Katowice | Kraków |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| musza | Patora | vacat | Borowski | Stasiak | Fronckowiak | Wasilewski | Sowiński | Borowicz | Bazarnik | vacat |
| kogucia | Aleksandrowicz | Faska | Baran | Czarnecki | Szymański | Stachowicz | Wierzbicki | Kruża | Puzoń | Tarnawski |
| piórkowa | Czortek | Domieniecki | Choina | Woźniakiewicz | Janowczyk | Moszczyński | Antkiewicz | Piotrowski | Nippelt | Szczerboński |
| lekka | Małecki | Sztole | Sadowski | Mazur | Polus | Skałecki | Skierka | Wąsik | Rademacher | Dudzik |
| półśrednia | Wasiak | Fiszer | Zieliński | Kijewski | Adamski | Rynkowski | Chychła | Wikliński | Kusz | Jabłoński |
| średnia | Kosowski | Jackowski | Kucz II | Pisarski | Sobczak | Ambroż | Szymankiewicz | Cebulak | Nowara | Matuła |
| półciężka | Kołacz | Wolski | Malik | Kosiński | Sadzisz | Pietrzak | Bork | Stocki | Kolonko | vacat |
| ciężka | Archacki | vacat | Misiak | Jaskóła | Klimecki | Janaczek | Lick | Zmorzyński | Figiel | Staszkiewicz |

# Nieoczekiwany triumf Warszawy

## Trzy dni zaciętych walk w sali YMCA

*(Dokończenie ze str. 1-ej).*

Bardzo przeciętny był również pierwszy mecz sobotni, rozegrany między Wisłą i Wartą, który przyniósł zwycięstwo Wiśle w stosunku 44:33 (19:24). Gra obfitowała początkowo w momenty chaosu, nerwowości i wielkiej niedyspozycji strzałowej obu drużyn. Dopiero ostatnie 5 minut gry, kiedy Wisła rozpoczęła szybki finisz, dały sporo emocji, przygotowując jak gdyby publiczność do pięknego meczu AZS — KKS.

Już pierwsze sekundy tego sensacyjnego spotkania przynoszą warszawiakom prowadzenie ze strzału Jaźnickiego, co wywołuje entuzjazm na widowni.

Od tego momentu mecz obfituje w piękne zagrania obu drużyn, kończące się precyzyjnymi koszami. Drużyna AZS grała przez cały mecz w składzie: Maleszewski, Ulatowski, Jaźnicki, Bartoszewicz i Popiołek, przy czym inicjatorem niemal wszystkich zagrań i kombinacji był doskonale dysponowany Maleszewski.

Zespół poznański w miarę gry wykazywał coraz wyraźniejsze zmęczenie. Nic też dziwnego, że po przerwie przewaga akademików zaczęła zaznaczać się coraz jaskrawiej, przynosząc ostatecznie zwycięstwo w stosunku 39:28 (16:14).

— Był to najpiękniejszy mecz po wojnie — oświadczył nam po meczu prezes PZPR, Zygmunt Nowak.

Ostatni dzień mistrzostw przyniósł jednak dwa niemniej piękne spotkania stojące na b. dobrym poziomie.

W pierwszym z nich krakowska Wisła zwyciężyła KKS 35:33 (17:30), zdobywając tym samym wicemistrzostwo Polski, AZS Warszawa zaś pokonał w zdecydowany sposób Wartę 41:23 (25:11).

W meczu Wisła — KKS braki poznaniaków zarysowały się jeszcze wyraźniej niż poprzednio. Pod koniec gry słabną oni tak wyraźnie, że dopingowana niezwykle burzliwie przez publiczność Wisła zdobywa się na olbrzymi wysiłek i wśród niemilknących braw wygrała spotkanie jednym „koszem". Bohaterem spotkania był Stock, który zdobył Wiśle prawie połowę punktów.

Ostatni mecz rozegrany między AZS i Wartą upłynął pod znakiem wyraźnej przewagi akademików, przy czym i tym razem kierownikiem drużyny był Maleszewski. Na wyróżnienie zasługują ponadto w AZS szybki Jaźnicki oraz Bartosiewicz, którzy też zdobyli największą ilość punktów.

Bezpośrednio po tym meczu odbyło się rozdanie licznych nagród, z których na szczególną uwagę zasługują: nagroda dla mistrzowskiego zespołu ufundowana przez prezydenta Warszawy, Tolwińskiego *oraz piękna nagroda „Expresu Wieczornego" dla najbardziej fair grającej drużyny, przyznana KKS Poznań.*

Poza tym nagrody ofiarowali: przewodniczący MRN Sankowski, Woj. Urząd W. F., Spółdzielnie Wydawnicze „Wiedza", „Czytelnik" i „Książka" Wczasy oraz firma „Wł. Miecznik".

Organizacja zawodów, spoczywająca w rękach WOZPR, doskonała. *(mw)*

### Tabela puli finałowej

1. AZS (Warszawa) — 3 pkt. — 114:84.
2. Wisła (Kraków) — 2 pkt. — 113:99.
3. KKS. (Poznań) — 1 pkt. — 104:103.
4. Warta (Poznań) — 0 pkt. — 75:128.

# Jaskółki przedsezonowe

## w piłkarstwie stołecznym

### WALNE ZEBRANIE WOZPN

Wybór nowych władz okręgu był zasadniczym punktem obrad nadzwyczajnego walnego Zebrania WOZPN. Udział w zebraniu wzięli delegaci prawie wszystkich zrzeszonych klubów.

Poziom obrad był zawalający — jak kolwiek trwały one zbyt długo. Ciężką rolę spełniła wybrana do uzgodnienia wszelkich spornych spraw, związanych z doborem kandydatów do zarządu komisja matka z p. Falęckim na czele. Jej też zawdzięczać należy, że obie poważnione strony doszły do porozumienia.

Prezesem związku wybrany został ponownie p. A. Nowakowski. W skład zarządu wchodzą: St. Szymaniak (Elektr.) — wicepr. adm., mjr. Czarnik (Legia) — wicepr. sportowy, F. Kmiciński (WS), L. Niewiadomski (W. G. i D.), Giza (SKS) — skarbnik, Cyprysiak (SKS) — sekretarz, Ant. Kujawa (Pol.) — gospodarz, Cichecki — kpt. związkowy, Wójcik — ref. wyszkolenia, Petrykowski (Elektr.) — kronikarz oraz Ołów (Legia) i Piasecki (Skra) — jako zastępcy.

Do WG i D. weszli: Gaudys (SKS), Dalida (Mokotów), Janicki (Mirków), Błazałek (Skra), Gwiazda (Sarmata), Krawczyk (Wola), Rybałtowski (Pol.), Cieślak (Huragan) i Berent (Syrena).

Z innych uchwał wymienić należy podniesienie preliminarza budżetowego oraz wystąpienie do zarządu PZPN z wnioskiem o rozpisanie referendum w sprawie uchwalonej na niedawnym Walnym Zebraniu PZPN karencji. Wniosek ten w zasadzie możliwy i słuszny jest trochę niesmaczny w stosunku do delegatów okręgu na zebranie PZPN. Jak kolwiek większość klubów może nie podobać się ta nieprzemyślana uchwała — z faktem dokonanym przy udziale wybranych przez siebie delegatów należy się pogodzić. (a)

### MISTRZOSTWA W KLASIE A

Na dzień 30 marca przewidziane są definitywnie pierwsze zawody o mistrzostwo klasy A WOZPN. Zgodnie z proponowanym terminarzem w dniu tym grać będą: Marymont — Bzura, Jedność — Syrena, Ruch — Społem, Skra — Pogoń i Legia — Znicz.

Jak się dowiadujemy, część zawodów o mistrz. kl. A rozegrana zostanie w dnie powszednie. Ze względu na krótki stosunkowo termin ukończenia mistrzostw (połowa czerwca) oraz konieczną utratę kilku terminów niedzielnych (13.4 — Warszawa — Praga Czeska, Dzień PZPN, puchar Kałuży), krok ten wydaje się być konieczny. (a)

## Od 30. III. - 9. IX.

# Walczyć będziemy na boiskach piłkarskich

W ub. czwartek WG i D Polskiego Związku Piłki Nożnej miał pracowity dzień. W programie było ustalenie kalendarzyka rozgrywek o wejście do Ligi. Zadanie niełatwe, gdy chce się uniknąć kolizji, szczególnie w miastach, gdzie do walki staje więcej, niż jeden klub. Przy tym dyrektywa z góry mówiła, że wolne od gier punktowych mają być święta Wielkanocne, Zielone, Boże Ciało i 4 maja. Dla klubów rezerwowanych jest sześć terminów, dla PZPN cztery, a puchar Kałuży? Jeszcze trzy terminy!

Jest sporo zawracania głowy, to też panowie w WG i D mozolą się i trudzą. Jak było do przewidzenia na jednym posiedzeniu nie udało się rozwiązać skomplikowanego rebusu. Ustalono wprawdzie kilka terminów, jednak należy je raz jeszcze przekontrolować, zanim ujrzą światło dzienne.

Ustalono przede wszystkim jedno i to powinny zapisać sobie zainteresowane kluby zapisać do terminarza:

*Rozgrywki o wejście do Klasy Państwowej rozpoczynają się nieodwołalnie 30 marca.* W dniu tym, żeby grzmiało, lało, lub też mroziło na kość, piłkarze zaczną walczyć na serio. Zabawa ta trwać będzie do 9 listopada!

Na historycznym posiedzeniu dokonano jednego. Przeprowadzono podział na grupy, rozstawiając jedynie kluby pochodzące z jednej miejscowości. Reszty dokonał ślepy los. Tabelę podajemy obok.

W pierwszej zapowiada się z góry już zacięta walka. Znalazła się tam Polonia warszawska w towarzystwie Wisły, Polonii bytomskiej i poznańskiego KKS. Jeśli dodamy do tego jeszcze PKS Szombierki, które, jak to w zwyczaju śląskich drużyn, spłatać mogą niejednego figla, wówczas stwierdzimp, że pretendenci do miejsca w Lidze nie będą mieli lekkiego życia.

Korzystniej przedstawia się sytuacja w grupie drugiej, gdzie teoretycznymi pewnikami są AKS i Cracovia. Czy ZZK z Łodzi zdoła utrzymać w odpowiednim dystansie np. RKU z Sosnowca, Pomorzanina lub Gedanię — to nie jest takie pewne.

W trzeciej grupie sytuacja podobna do pierwszej. O ile szanse przyznamy Warcie i Garbarni, o trzecie miejsce rozgorzeje bój między ŁKS-em i drugą drużyną Śląska (Rymer?).

WG i D pod uwagę

Pozwalamy sobie podsunąć WG i D PZPN myśl, czyby nie dało się przy ustalaniu terminarza zastosować systemu angielskiego t. zn mecz i rewanż tydzień po tygodniu Ułatwiłoby to ułożenie kalendarza, a poza tym ma i tę dobrą stronę, że mecze i rewanże tych samych przeciwników odbywają się niemal w identycznych warunkach (pogoda, składy drużyn etc) System ten stosowany jest na podstawie wieloletnich doświadczeń

**GRUPA I**

Polonia Warszawa
Wisła Kraków,
Polonia Bytom,
KKS Poznań,
PKS Motor, Białystok,
PKS Szombierki,
KKS. Ognisko, Siedlce,
Mistrz Dolnego Śląska,
Skra, Częstochowa.

**GRUPA II**

AKS. Chorzów,
Cracovia,
ZZK. Łódź,
Grochów Warszawa,
Orzeł Gorlice,
Gedania Gdańsk,
Pomorzanin Toruń,
Radomiak Radom,
RKU Sosnowiec.

**GRUPA III**

Warta Poznań,
Garbarnia Kraków,
II drużyna Śląska,
Łódzki K. S.
Pocztowy KS. Szczec
Lublinianka
Tęcza — Kielce
K. K. S. Olsztyn
Czuwaj — Przemyśl

## Zjednoczenie - Csepel 9:7

# Cebulak najlepszy w drużynie polskiej

BYDGOSZCZ, 6. 3. W trzecim z kolei spotkaniu pięściarzy węgierskich drużyny CSEPEL w Polsce, odbytym w dn. 6 b. m. w Bydgoszczy, sympatyczni goście ulegli Zjednoczeniu w stosunku 9:7.

Wyniki techniczne:

Musza: Horvath, zawodnik młody i szybki, walczy b. uważnie i ostrożnie, próbuje Borowiczowi narzucić swój system walki. Borowicz na ataki Węgra odpowiada pięknymi unikami, co gościa wyraźnie peszy. Borowicz nie dopuszcza do zwarcia i skutecznie punktuje. Polakowi przyznano zwycięstwo niezupełnie przekonywujące, choć zasłużone.

Kogucia: Jóźwiak nie przeląkł się głośnego nazwiska wicemistrza Europy Zwycięstwo Bogacsa nie budziło zastrzeżeń.

Piórkowa: Torma I zremisował z Rinkem.

Lekka: Przeciwnikiem Sowińskiego był Budai, zawodnik o dużej klasie, silny i bardzo skuteczny w walce. Walcząc z lewej pozycji, był dla Sowińskiego przeciwnikiem niewygodnym. Walka prowadzona była przez cały czas w bardzo szybkim tempie, obaj zawodnicy trafiali często, przy czym Węgier lepszy jest w walce na dystans, Sowiński z pół dystansu i w zwarciu, gdzie Węgier wyraźnie trzyma. Pierwsze dwie rundy należą do Węgra, w trzeciej Sowiński stara się nadrobić stracone punkty, co mu się częściowo udaje. Ogłoszony remis krzywdzi nieco Budaia.

Półśrednia: Wikliński w walce z Zahorszkym dał pokaz pięknego boksu. Zwycięża Wikliński na punkty. Była to najładniejsza walka wieczoru.

Średnia: Cebulak w walce z rutynowanym Brathem sprawił wszystkim miłą niespodziankę. Ogłoszone przez sędziów zwycięstwo Cebulaka w pełni zasłużone.

Półciężka: Bene III o pół głowy wyższy od Pollaka, dał pokaz pięknego boksu, mimo że przeciwnik mu nie „leżał". Pollak w drugiej rundzie był nawet do 8-miu na deskach, potrafił jednak nie tylko dotrwać do końca, lecz również złośliwie odgryzać się. Przez wszystkie rundy przeważał Bene, wygrywając zasłużenie na punkty.

Ciężka: Várga niższy o pół głowy od Chyły, z miejsca przejmuje inicjatywę. Od połowy drugiej rundy walka jest otwarta, przy czym Chyle udaje się kilka razy trafić Węgra. Trzecia runda daje dość chaotyczną wymianę ciosów, pod koniec Węgier jest wyraźnie osłabiony. Ogłoszony remis odpowiada przebiegowi walki.

Sędziowali: w ringu — mgr. Jacek Kowalski z Poznania na punkty pp: Egry i Nowakowski. Publiczności zgórą 2.500 osób.

Cz. W.

## 3 porażki

# Mitan w Krakowie

KRAKOW 9 3 (tel wł.). W sobotę i niedzielę rozegrano lekkoatletyczne mistrzostwa zimowe Krakowa

Ciekawsze wyniki: 35 m: 1) Perczyk (Sokół) 4,0, 2) Mitan (Legia) 4,1; skok w zwyż: 1) Perczyk 146 cm, 2) Janiszewska H K. S. 140 cm, 3) Mitan 140 cm.

35 m: 1) Serafin (HKS) 3,6 2) Puzio (Cracovia) 3,7; skok w dal: 1) Serafin 6,31; bieg 1000 m: Widerski (Wisła) 3,08.

# W Łodzi bez niespodzianek

## Woźniakiewicz walczył w piórkowej

ŁÓDŹ, 9.3 (tel. wł). W rozgrywkach finałowych mistrzostw bokserskich okręgu łódzkiego tytuły zdobyli następujący bokserzy: w muszej — Stasiak, w koguciej — Czarnecki, w piórkowej — Woźniakiewicz, w lekkiej — Mazur, w półśredniej — Kijewski, w średniej — Pisarski, w półciężkiej — Kosiński, w ciężkiej — Jaskóła.

Przebieg walk był następujący: Stasiak (ŁKS) bije wysoko na punkty Brzóskę (Concordia). Pierwsze starcie przynosi nieciekawą walkę, gdyż Stasiak bada przez cały czas swego przeciwnika. Brzóska okazał się zbyt słabym bokserem dla Stasiaka, nadziewa się ustawicznie na precyzyjne kontry oraz niema wyczucia dystansu W II r. przewaga Stasiaka tak wysoka, że może on nawet nie stosować kontr. W trzecim starciu Brzóska niema nic do powiedzenia.

W koguciej Czarnecki (Zryw) stacza nieciekawą walkę z Ostrowskim (Zjednoczone). Czarnecki walczy poniżej swej normalnej formy, bije tylko tyle, aby wywalczyć sobie zwycięstwo, a tym samym zdobyć tytuł mistrza. Czarnecki wygrywa na punkty

Piórkowa: Woźniakiewicz (Zryw) stacza walkę z Ratajczakiem (Zryw). I r. upływa pod znakiem przewagi Ratajczaka, który ładnie kontruje z lewej, nie dopuszczając swymi długimi ramionami do siebie Woźniakiewicza W II r. walka zaczyna sprawiać wrażenie spotkania treningowego, a obaj bokserzy nie kwapią się z zadawaniem ciosów Sędzia ringowy przywołuje obu bokserów do walki W pewnym momencie Ratajczak idzie na deski Sędzia dolicza do siedmiu i w trakcie wyliczania Ratajczak (Zryw) informuje publiczność siedząca bliżej ringu o sile ciosu „Moryca" W III r. Woźniakiewicz idzie naprzód, lewymi prostymi zdobywa punkty zapewniając sobie mistrzotswo.

W lekkiej: Mazur (Tęcza) stacza ciekawą walkę z Plutą (Wima) i wygrywa na punkty. Cały czas idzie ostro na swego przeciwnika. Pluta stara się walczyć jedynie w zwarciu

W półśredniej: Kijewski (Zjedn.) stoczył ciekawą walkę z Kaczmarkiem (Tęcza), wygrywając na punky Kijewski przez wszystkie trzy rundy oszczędza wyraźnie swego przeciwnika, nie wyprowadzając ani jednego swego ciosu o znanej sile.

Przez pierwsze dnie rundy Kijewski wyraźnie bawi się ze swym przeciwnikiem. Zapędza Kaczmarka do rogu, a sam jedynie punktuje, nie starając się go znokautować. W rezultacie Kijewski zdobywa mistrzostwo w półśredniej.

Średnia: najładniejszą walkę dnia stoczył Pisarski (ŁKS) z Trzęsowskim (Tęcza) Już w I r. Pisarski nadziewa się na niebezpieczny lewy sierp Trzęsowskiego i potykając się opiera się ręką o deski. Pisarski jest wyraźnie oszołomiony tym ciosem, lecz intuicyjnie z wrodzoną rutyną, idzie do zwarcia i sam przetrzymuje swój krytyczny moment. Trzęsowski nie umie skorzystać z tego momentu i wdaje się w walkę w zwarciu. W rezultacie Pisarski, punktując w zwarciu wygrywa lekko tę rundę. W drugim starciu Pisarski punktuje pięknie lewym prostym i zaczyna operować swym prawym sierpem, który Trzęsowski wyraźnie odczuwa. Runda lekko dla Pisarskiego. Trzecie starcie jest wyraźnie remisowe i Pisarski nie może rozgryźć swego przeciwnika. W tej rundzie na tle Pisarskiego obnażają się wszelkie braki techniczne Trzęsowskiego. Pisarski kończy walkę lekko wyczerpany, zdobywając tytuł.

Półciężka: Miłą niespodziankę sprawił licznie zebranej publiczności młody zawodnik ŁKS-u — Kosiński. Walczył on z Bednarzem (Zryw), który niepotrzebnie zlekceważył przeciwnika. I r. przynosi nieoczekiwanie szybkie tempo, sprawiając wrażenie walki nie w półciężkiej, lecz w piórkowej. Kosiński może zbyt słaby technicznnie wykorzystuje w walce na dystans swe ciosy. Bednarz stara się doprowadzić do wymiany ciosów, a to okazuje się dla niego zgubne w II st., kiedy to inkasuje cios z serii tzw. „atomowy". Pada na deski i daje się wyliczyć i przegrywa przez k. o. w drugiej rundzie. Kosiński po zdobyciu tytułu mistrza w półciężkiej wędruje na ramionach kolegów do szatni.

Ciężka: Jaskóła (Tęcza) rozprawia się szybko ze swym przeciwnikiem Jamorskim (Wima), rozstrzygając swą walkę już w I r. przez k. o. Jamorski jest zupełnie surowym bokserem i nie przedstawia żadnej wartości Tytuł mistrza Łodzi w ciężkiej zdobył tym samym Jaskóła.

L. W.

# Lublin wyłonił mistrzów pięści

## Siemion I wycofuje się z ringu

LUBLIN, 9. 3. (Tel. wł.) — W finałach indywidualnych mistrzostw bokserskich okręgu lubelskiego w muszej Borowski (Lubl) wypunktował Korbasia (Lubl). W koguciej Baran (Lubl) po dramatycznej walce wygrał z Sygą I (Garb). Baran w I rundzie przeważał szybkością. W II rundzie dochodzi do ostrej wymiany ciosów, w której Baran inkasuje kilka ciężkich uderzeń. W III r. Baran jest wyraźnie osłabiony, ale ostatnie słowo należy znów do niego. W piórkowej Choina (Lubl) wygrał przez k. o. w II r. z młodziutkim mistrzem juniorów Włodarczykiem. W lekkiej Sadowski (G) wygrywa niespodziewanie z Ostaszewskim (L). W I r. dużo atakuje, a Sadowski stara się kontrować. W drugim starciu sytuacja jest podobna. W trzecim jest nieco lepszy Sadowski, a Ostaszewski otrzymuje ostrzeżenie. Walka na ogół była bardzo wyrównana, a wyrok sędziowski bardzo dyskutowany.

W półśredniej Zieliński I (L) stoczył ze swym kolegą klubowym Siemionem II sparringowe spotkanie, oszczędzając go wyraźnie. Mimo to walka była ładna i ciekawa. Wygrał wyraźnie Zieliński.

W średniej Kurcz II (G) znokautował w drugim starciu Kowalskiego (L) — mistrza armii. W I r. Kurcz znalazł się do ośmiu na deskach, ale dochodzi do siebie i w drugiej rundzie skutecznie kontruje przeciwnika. W półciężkiej Malik (G) wygrał z Maciejewskim (L) przez k. o. w III rundzie.

W ciężkiej Misiak (Lubl) zwyciężył przez techniczny k. o. w trzeciej rundzie weterana Plisa (Lubl). Zaznaczyć należy, że Misiak jest lekkoatletą, który ostatnio zainteresował się pięściarstwem.

W mistrzostwach nie brał udziału najlepszy zawodnik Lublina — Siemion I, który, jak chodzą pogłoski, zamierza się już ostatecznie wycofać z ringu.

W walkach eliminacyjnych dobrze zaprezentowali się zawodnicy Unii w wadze półśredniej: Strukowicz, który przegrał z Zielińskim i Słabiński, którego pokonał Siemion II (L).

★

ZAWODY MIĘDZYSZKOLNE

LUBLIN, 9. 3. (Tel. wł.) W dniu 23 b. m. w Lublinie odbędą się pierwsze w Polsce międzyszkolne zawody w koszykówce, siatkówce i boksie, między NKS Łódź, a NKS Lublin.

# Anglia-Polska w Polsce

Zarząd Polskiego Związku Tenisowego otrzymał oficjalne wyniki losowania rozgrywek o puchar Davisa, z którego wynika, że mecz Polska — Anglia odbędzie się w Polsce.

A więc jest nareszcie oficjalne potwierdzenie wiadomości, którą pierwszy podał „Przegląd Sportowy" w relacji swego korespondenta ze Stanów Zjedn. A. P., red. Wł. Łogińskiego, który asystował przy losowaniu

# W Krakowie „nie wyszło"

## Pięściarze Wisły i Grobli wycofali się

KRAKÓW, 9. 3. (Tel. wł.) Mistrzostwa bokserskie Krakowa były w tym roku parodią. Odbyło się tylko 8 walk, a w 2-ch wagach nie wyłoniono mistrzów, w 3-ch zaś walkach finałowych spotkali się zawodnicy tego samego klubu.

Z mistrzostw wycofał się w pierwszym dniu KS Groble na skutek podobno jakichś kombinacji (?) z wagą, dzięki którym wyeliminowano 3-ch najlepszych pięściarzy tego klubu: Nowickiego, Kotlarza i Piszczka.

W przedbojach odbyły się tylko 3 walki. Publiczność energicznie protestowała.

Finały niedzielne: w wadze muszej mistrz — vacat. W koguciej tytuł zdobył obiecujący zawodnik Cracovii Tarnowski, który pewnie wypunktował Zagórnego (Wisła), w piórkowej Szczerbowski (Cracovia) wygrał przez k. o. w 3-ej rundzie ze zbyt pewnie walczącym Rapaczem. Lekka — Dudzik (Wisła) wygrał na punkty z kolegą klubowym Chlipkiewiczem, w półśredniej Jabłoński zdobył mistrzostwo walkowerem z powodu niestawienia się Gajewskiego (Wisła), w średniej Matule (Wisła) przyznano nieprzekonywujące zwycięstwo na punkty z Dydułą.

W półciężkiej mistrz — vacat. W ciężkiej Staszkiewicz (Wisła) wygrał z Lachem (Cracovia).

W mistrzostwach nie wzięli udziału najlepsi pięściarze Wisły: Natkaniec, Gromala, Żbik i Kolut, ponieważ Wisła pilnie przygotowuje się do najbliższego spotkania o drużynowe mistrzostwa Polski z Grochowem.

### ODWOŁANIE ZAWODÓW O PUCHAR

Ze względu na przedłużanie się złych warunków atmosferycznych wszystkie zawody w klasie B wyznaczone na dzień 16.3 zostaną odwołane, a nowy ich termin zostanie podany do wiadomości w swoim czasie. Odwołane również będą zawody ćwierćfinałowe o puchar WOZPN, wyznaczone na 23 bm.

### BOISKO POLONII

Sprawa tytułu własności boiska KS Polonia przy ul. Konwiktorskiej zostanie w ciągu bieżącego tygodnia definitywnie załatwiona Jak wiadomo sprawa ta była na wokandzie Sądu Okr. i wyrok w niej ma zapaść w piątek.

### W CZĘSTOCHOWIE...

CZĘSTOCHOWA, 9. 3. (Tel. wł.) — Przy udziale niewielkiej ilości drużyn rozpoczęte zostały mistrzostwa częstochowskiego okręgu w piłce ręcznej pań. Dwa zwycięstwa odniosła „Victoria", pokonywując pierwszego dnia CKS 2:1, w niedzielę zaś „Wartę" 2:0.

# Sztam uczy Omturowców

Dnia 6 marca kierownik wyszkoleniowy KC OMTUR, ob. Boski otworzył kurs przodowników bokserskich OMTUR Fachowe kierownictwo kursu spoczywa w rękach najlepszego trenera polskiego, Feliksa Sztama Obiecał on, że zrobi wszystko, co w jego mocy, by kandydaci na instruktorów i przodowników pięściarstwa stali się pełnowartościowymi nauczycielami młodzieży bokserskiej.

Uczestnicy kursu mają wzorową opiekę, którą im zapewniło kierownictwo kursu, a w chwilach wolnych od zajęć korzystają z rozrywek kulturalnych.

Jak już podawaliśmy, na zakończenie kursu odbędzie się Ogólnopolski Turniej Drużyn OMTUR, w którym weźmie udział 98 zawodników (BAT).

Tadeusz Maliszewski

# Czechosłowacja potęgą sportową

## Decydująca rola czynnika społecznego

### Młodzież uprawia wszystkie gałęzie sportu

I.

CZECHOSŁOWACJA jest dzisiaj potęgą sportową. Co do tego nie ma żadnych wątpliwości. Wystarczy rzucić okiem na pierwszą lepszą gazetę czeską, by otrzymać pojęcie o rozmiarach i skali zainteresowań czeskosłowackiego sportu. Pobyt na terenie CSR przynosi potwierdzenie i — podziw dla ogromnych osiągnięć, których nie można tłómaczyć jedynie możliwością nieprzerwanego kontynuowania pracy sportowej,

Przed wojną Czechosłowacja miała w międzynarodowym ruchu sportowym swą pozycję. Zawdzięczała ją głownie piłce nożnej, jeśli nie weźmiemy pod uwagę potężnej gimnastyki i dobrze zorganizowanego ruchu turystycznego i młodzieżowego.

W stosunku do Polski sport czechosłowacki, gdy chodzi o wyniki szczytowe, poza wspomnianą już piłką nożną i gimnastyką, pozostawał w bardzo wyraźnie w tyle, a w najlepszym razie znajdował się w pewnych gałęziach na równi. Dziś — wolelibyśmy nie robić porównań. Wiemy, istnieją ku temu istotne przyczyny, ale nie chodzi w tej chwili o analizę. Stwierdzamy jedynie fakt: sport czeskosłowacki jest potęgą!

### Od futbolu do - jiu jitsu

Siła jego tkwi nie tylko w liczbie aktywistów i imponujących cyfrach ich satelitów, ale w różnorodności zainteresowań młodzieży czeskosłowackiej. Sięgają one od tradycyjnej piłki nożnej poprzez wspaniale rozwijające się gry sportowe, lekkoatletykę, pływactwo, tenis, kolarstwo do ping ponga, jiu jitsu i piłki rowerowej! Obejmują w zimie narty, hokej lodowy, łyżwiarstwo obojga kategorii i obojga płci.

Osobny rozdział stanowią sporty motorowe i hippika. Nie ma niemal dziedziny sportu, która nie interesowałaby dzisiaj naszych najbliższych sąsiadów.

Jak głęboko zakorzenione są te zainteresowania, o tym przekonał nas choćby hokej lodowy. Sport ten, który poza Kanadą miał charakter wybitnie elitarny, jest w Czechosłowacji — sportem mas! Ponad 30.000 czynnych hokeistów — to liczba, którą konkurować może tylko ojczyzna gumowego krążka. Cyfra ta świadczy też, że tytuł mistrza świata nie jest jedynie wynikiem szczęśliwego zbiegu okoliczności, ale ma swoje bardzo realne podstawy, które przyjdzie i w przyszłości wkalkulować przy obliczaniu szans.

### O własnych siłach

A teraz rzecz najbardziej charakterystyczna! Sport czeskosłowacki przy olbrzymiej swej rozpiętości jest samowystarczalny!

Źródłem jego utrzymania jest społeczeństwo: są składki członkowskie i imprezy. Przedewszystkim te ostatnie. Zawody, w jakiej by nie było dziedzinie, cieszą się przeważnie wielką frekwencją, zarówno, gdy chodzi o klasę czołową, jak i spotkania na niższych szczeblach. Umożliwia to naturalnie komórkom sportowym wybalansowanie swej gospodarki i wypełnianie zobowiązań w stosunku do organizacji nadrzędnych. A przy tym konkurencja jest silna!

### Jeżdżą i przyjmują

Imprezy odbywają się we wszystkich dziedzinach. Kontakt międzynarodowy jest bodajże żywszy niż przed wojną, gdzie ograniczał się przeważnie do piłki nożnej, lekkoatletyki, hokeja na lodzie i narciarstwa.

Dziś kluby czeskosłowackie przyjmują gości ze wszystkich stron świata i często odwiedzają obce kraje. Piłkarze czeskosłowaccy zawędrowali ostatnio do północnej Afryki i dalekich zakątków azjatyckiej Turcji. Z basketbalistami można było spotkać się we Francji, hokeiści wielką część sezonu spędzili na rozjazdach między Szwecją i Szwajcarią. W Czechosłowacji bawili już pływacy radzieccy i amerykańscy, lekkoatleci USA i państw północnych, koszykarze francuscy. Z wielkich imprez międzynarodowych odbył się Słowiański Turniej Bokserski, Mistrzostwa Świata w hokeju na lodzie, w roku bież. odbędą się mistrzostwa Europy w koszykówce i zapaśnictwie, nie mówiąc o licznych spotkaniach międzypaństwowych, o wizytach zagranicznych klubów i zawodników. Vice versa sportowcy czeskosłowaccy zgłaszani są niemal do wszystkich wielkich imprez międzynarodowych. Jednym słowem Czechosłowacja jest w tej chwili nie tylko potęgą w dziedzinie sportu ale i punktem centralnym Europy Środkowej, gdzie spotykają się Wschód i Zachód. Odziedziczyła ona w sporcie do pewnego stopnia stanowisko Niemiec z tą tylko różnicą, że w III-cim Reichu ruch i kontakty międzynarodowe były (poza ściśle rozpracowaną polityką spotkań międzypaństwowych) bez porównania mniejsze.

(Dokończenie nastąpi)

## Wszyscy mają szanse uczestniczyć w igrzyskach Olimpijskich

Jak się dowiadujemy Polski Komitet Olimpijski na ostatnim posiedzeniu ustalił zasadę, że uczestniczyć w przyszłej Olimpiadzie mogą wszystkie gałęzie sportu polskiego, o ile w bież. sezonie reprezentanci ich będą mogli wykazać się wynikami uprawniającymi do udziału w światowej rewii sportu.

Na posiedzeniu tym dyr. Askanas, przewodniczący sekcji finansowej przedstawił konkretne plany uzyskania koniecznych funduszów oraz zapoznał członków komitetu z organizacją sekcji finansowej, która jest już niemal w całości zmontowana.

Posłowi Sokorskiemu powierzone zostało przewodnictwo sekcji artystyczno-literackiej.

Równocześnie dokooptowano do Komitetu red. T. Maliszewskiego, któremu powierzono organizację sekcji prasowo-propagandowej.

## Angielscy amatorzy piłkarscy nie rezygnują z olimpijskiego lauru

Angielscy piłkarze amatorscy nie zdobyli złotego pucharu olimpijskiego od 1912 roku. Podczas, gdy koledzy zawodowi byli w późniejszych czasach niedościgłymi mistrzami, to amatorzy pozostali daleko w tyle. Triumfy olimpijskie święciły kolejno Belgia, Urugwaj (dwukrotnie w 1924 i 1928 roku) i Włochy.

O Anglikach było cicho, bądź też spotkania ich kończyły się porażkami. Ale wojna, która piłkarstwu zawodowemu przyniosła obniżenie poziomu, wyszła na zdrowie amatorom W wojsku grano dużo w piłkę nożną i ukazała się cała moc talentów. Kluby amatorskie odnalazły dawno niewidzialną formę i władze piłkarstwa angielskiego mają nadzieję, że na najbliższą Olimpiadę będą mogły wystawić drużynę, która pójdzie w bój nie bez szans na wywalczenie tytułu mistrza świata. (gw)

### Odpowiedzi Redakcji

**Tadeusz Bieda, Pabianice.** Nasze pismo w najbliższych numerach zamieści cykl b. ciekawych artykułów o boksie, pióra Witolda Majchrzyckiego — niegdyś doskonałego pięściarza. Mamy nadzieję, że artykuły te zainteresują pana. Jeśli chodzi o wiek reprezentacyjnych bokserów, to najmłodszy jest Bazarnik, bo niema jeszcze 20 lat, Grzywocz 24, Leczkowski i Sowiński ok. 24, Olejnik ok. 26, Kolczyński ok. 30, najstarsi są Klimecki i Szymura przeszło 30. Jacobs była mistrzynią Wimbledonu.

**PZTen.** podobno ma zamiar wystosować list do Związku Angielskiego z prośbą, aby tennisiści angielscy, którzy przybędą do Polski na mecz o Puchar Davisa, zabrali ze sobą na wszelki wypadek piłki.

### TENIS PRZED SEZONEM.

**Henryk Skonecki,** kuzyn mistrza Polski, rozpoczął treningi w krytej hali WIMY w Łodzi.

Legia projektuje sprowadzenie tenisistów węgierskich jako sparring-partnerów dla naszych graczy daviscupowych. Węgrzy — to jest Asboth i Szigetti przybyliby do Polski w drodze powrotnej z Riwiery.

## Zdegradowany mistrz KKS-Poznań



*Wielokrotny mistrz Polski — KKS (Poznań) w tym roku musiał się zadowolić dopiero trzecim miejscem. Stoją od lewej: Golaszewski, Śmigielski, Kolaśniewski, Tarka, Jarczyński, Kasprzak, Gałka, Patrzykąt, Grzechowiak.*

# 3 bramki strzelone lewą nogą wielkiego prawoskrzydłowego Anglii-Matthewsa

*Poniżej zamieszczamy nowy fragment pamiętników najlepszego prawoskrzydłowego Anglii, Stanley Matthewsa, który od szeregu lat zajmuje miejsce w reprezentacyjnej drużynie Wielkiej Brytanii.*

TAK jak każdy piłkarz miałem swe dobre i złe dni. Chyba najgorszymi mo mi meczami były trzy spotkania z Leicester City, na parę lat przed wojną. Moim przeciwnikiem był lewy pomocnik drużyny Leicester — Maurice Reeday. Gracz ten był najtrudniejszym dla mnie pomocnikiem jakiegokolwiek kiedykolwiek spotkałem w mojej karierze piłkarskiej. Prawdę mówiąc, nie słyszałem nawet o istnieniu takiego gracza i dopiero na boisku stwierdziłem sam na sobie jego wartość.

Przypadkowo zupełnie, los zrządził tak, że z Leicester City musieliśmy grać dwukrotnie w krótkich odstępach czasu — jeden mecz o puchar, a jeden o mistrzostwo ligi. A ponieważ pierwszy mecz pucharowy zakończył się wynikiem remisowym, więc w sumie graliśmy z Leicester aż trzy razy w ciągu kilku zaledwie dni.

Pierwszym meczem było spotkanie o mistrzostwo ligi. Gdy w początkowych chwilach gry nie udało mi się minąć Reedaya, nie wziąłem tego zbyt mocno do serca. Ale zacząłem się niepokoić, gdy stwierdziłem, że im gra dłużej się toczy, tym bardziej Reeday psuje mi całą robotę.

### Zmiana nie pomaga

Musiałem zmienić taktykę i przeniosłem się na pozycję prawego łącznika. Ale już po chwili straciłem pierwszą piłkę, jaka do mnie doszła. I znów było to zasługą Reedaya. Przeszedłem na lewe skrzydło. Reeday natychmiast przeniósł się na prawą pomoc i znów nie mogłem niczego dokonać.

Zmęczony wreszcie ciągłymi przegranymi pojedynkami powiedziałem memu przeciwnikowi:

— Czy nie możesz wreszcie pójść do domu!

Ten uśmiechnął się szyderczo i odparł:

— Mam dom, ale poczekam z pójściem aż do końca meczu.

Przez resztę gry byłem niemal plonkiem na boisku. Ta sama historia powtórzyła się jeszcze dwukrotnie w obu rozgrywkach o puchar.

Bardzo często dziwiłem się, czemu Reeday nie wybił się na reprezentacyjnego pomocnika Anglii. Szybko przestać grać w ligowym zespole Leicester City i znikł mi zupełnie z oczu. A był to jedyny pomocnik, który unieszkodliwił mnie zupełnie.

### Jak pobiliśmy Czechów

Myślę, że moi zwolennicy uważają, że najlepszym meczem w mojej karierze piłkarskiej była gra z Czechosłowacją. Czesi byli dobrym zespołem i po przerwie, do której prowadziliśmy 3:2, doprowadzili do stanu 4:4, na parę minut przed końcowym gwizdkiem. Na boisku zaczął panować już duży zmrok. Zespół nasz pogodził się z myślą, iż mecz skończy się remisem.

Nagle otrzymałem piłkę blisko linii środkowej. Natychmiast poprowadziłem ją zygzakami do przodu i wśród zapadających ciemności dotarłem do pola bramkowego. Wtedy strzeliłem.

Wspaniały bramkarz czeski Planicka nie zauważył i tak piłki w mroku, ale na dobitek otarła się ona o ramię obrońcy Kostalka i fałszem wpadła w siatkę.

Strzał ten przyniósł mi jedyny w mej karierze wypadek strzelenia trzech bramek w spotkaniu międzynarodowym. Ciekawym szczegółem jest fakt, że bramki strzeliłem lewą nogą (Matthews jest prawoskrzydłowym).

Dzisiaj nikt nie nazwie mnie bramkostrzelnym skrzydłowym. Gdy strzelę bramkę, staje się to sensacją dla prasy. Gdy w r. 1943 uzyskałem punkt na meczu ze Szkocją, był on moim jedynym golem, uzyskanym w meczach międzypaństwowych w okresie pięciu lat.

### A z Niemcami?

Zwycięstwo jest zawsze przyjemne, lecz najbardziej przyjemnym był dla mnie triumf nad Niemcami w Berlinie, 14 maja 1938 roku.

Zawsze będę pamiętał moment, gdy po meczu zjawił się w naszej szatni dostojnie wyglądający dżentelmen i powiedział:

— Graliście doskonale! Tego popołudnia zrobiliście dla Anglii wiele.

Dżentelmenem tym był sir Neville Henderson, ówczesny ambasador Wielkiej Brytanii w Berlinie.

Jedna rzecz zaskoczyła nas przed meczem, i to zaskoczyła w sposób nieprzyjemny. Na krótko przed rozpoczęciem spotkania zjawił się wśród nas przedstawiciel naszego Związku, aby życzyć nam szczęścia. Zaraz potem dał nam instrukcję, która nas wszystkich zdumiała.

— Zdecydowano, że obie drużyny ustawią się w linii przed lożą honorową. Gdy orkiestra grać będzie nasz hymn narodowy zespół niemiecki odda pozdrowienie przez podniesienie rąk. Dlatego też, gdy będą grać hymn niemiecki, chcemy, abyście złożyli ukłon hitlerowski przez podniesienie rąk. Da to przyjazny dla nas nastrój wśród tłumu.

Każdy z nas pomyślał, co o tym będą mówić w Anglii nasi przyjaciele. Wielu z nas chciało zbuntować się przeciwko tej decyzji, ale przedstawiciel Związku podkreślił, że sytuacja międzynarodowa jest tak naprężona, że byle co może wywołać pożar wojenny...

I chociaż gardziliśmy tym pozdrowieniem, zgodziliśmy się na żądanie Związku. Ale do dnia dzisiejszego czuję wstyd, gdy wspominam ten dzień. Goebels, Hess i Goering musieli cieszyć się widokiem zespołu angielskiego, kłaniającego się uniżenie na ich własny sposób.

Ale zato w grze zemściliśmy się Niemcy zeszli z boiska pokonani 3:6 i miny ich wodzów były więcej, niż minorowe. (gw)

WARUNKI PRENUMERATY

od dnia 1 listopada

miesięcznie . . . . . . . zł 72.—

kwartalnie . . . . . . . . „ 208.—

Wpłacać wyłącznie na adres Administracji — Warszawa, ul. Mokotowska 3. „Przegląd Sportowy".



Witold Majchrzycki

# Moje walki z H. Chmielewskim

*HENRYK Chmielewski wrócił na ring. Z Ameryki donoszą o trzeciej walce, która zakończyła się jego zwycięstwem. Znając z własnego doświadczenia trudności, jakie taki „come back" sprawia, łączę się w radości z tymi wszystkimi, którzy gratulując co dopiero odniesionych sukcesów, życzą mu zwycięstw na przyszłość.*

*Sukcesy Chmiela pchają moją pamięć do czasów, w których moje spotkania z nim elektryzowały cały polski świat bokserski.*

*Czasy to odległe, należące raczej do historii polskiego sportu bokserskiego. Niech mi będzie wolno przypomnieć je, dając obraz jednostronny, bo z mego punktu widzenia.*

Z nazwiskiem Chmielewskiego spotkałem się po raz pierwszy w roku 1931 w pociągu pośpiesznym na linii Ostrów—Poznań, kiedy od jednego z członków zarządu Łódzkiego Okręgowego Związku Boks., jadącego tym samym pociągiem, dowiedziałem się, że mistrzostwo Polski w wadze lekkiej na rok 1931 zdobędzie napewno niejaki Chmielewski z Łodzi.

Na mistrzostwach miałem się przekonać o słuszności tej prognozy. Chmielewski zdobył tytuł, dystansując poznańskiego faworyta Aniołę, który był moim groźnym konkurentem w latach 1927 i 1928.

Bliższą znajomość i to znajomość bezpośrednią, bo na ringu zawarłem z „Chmielem" w tym samym roku, po odbyciu służby wojskowej. Chmielewski, tak jak ja w roku 1928 przeszedł z wagi lekkiej do średniej, czyli przekroczył wagę półśrednią i stanął do walki ze mną w czasie meczu o mistrzostwo drużynowe I. K. P. — Warta w Poznaniu.

Chmielewski stanowił niezapisaną kartę. Okoliczności tak się dla mnie niepomyślnie złożyły, że rozchorowałem się, co w zasadzie, wykluczało możliwości startu. Władze sekcji nie chciały jednak ze mnie zrezygnować. Musiałem wyjść na ring.

Walka ta miała być punktem zwrotnym w mej karierze bokserskiej. Pierwsze zetknięcie wykazało moją przewagę techniczną, ale agresywność Chmielewskiego nie pozwalała mi wykazać tej przewagi w zdecydowany sposób. Przeważałem do chwili, gdy Chmielewski zadał mi, mimo woli zapewne, cios poniżej pasa.

Skręciwszy się z bólu reklamowałem „foul". Reklamacja moja była jednak przeprowadzona w sposób nieregulaminowy. Regulamin bowiem wymagał, by zawodnik protestujący przeciw niedozwolonym uderzeniom, ukląkł na jedno kolano i w ten sposób zgłaszał swoje pretensje. Ja jednak z bólu nie byłem w stanie zadość uczynić wymogom regulaminu.

Wydaje mi się właśnie z praktyki opisanego meczu, że zawodnik reklamujący zgodnie z regulaminem nie zdaje sobie sprawy, że jest zdolny do walki, albo — symuluje.

Nie wdając się w dalszą krytykę wyjaśniam, że zawodnik, który zainkasował niedozwolone uderzenie — „foul", miał w myśl wówczas obowiązującego regulaminu prawo korzystania z pomocy sekundantów w przeciągu jednej minuty, podczas której jego przeciwnik znajdował się sam w jednym z rogów ringu bez opiekuna, aż do chwili wznowienia walki. Po tej minucie sędzia w ringu zapytywał się zawodnika sfoulowanego czy jest zdolny do dalszej walki, gdy ten zaprzeczył, został poddany badaniu lekarskiemu. Zależnie od wyniku badania wygrywał walkę względnie został sam zdyskwalifikowany jako symulant.

Sędzia meczu mnie tej przerwy odmówił. Zaczął mnie wyliczać. Zdenerwowany poderwałem się, mimo bólu, i wdałem się z Chmielewskim w wymianę ciosów. Z tą chwilą byłem na jego podwórzu. Walkę przerwał gong, kończący pierwsze starcie.

W czasie przerwy w moim rogu wrzało. Sekundant mój był bardzo podniecony. Pamiętam, że wzywał mnie do zachowania spokoju, którego sam nie miał.

W drugiej rundzie zamiast wygrywać moje atuty: lepszą techniką — wdałem się znów w wymianę ciosów.

Sile ciosu Chmiela nie mogłem dorównać — jeden z jego prawych zwalił mnie z nóg. Wstałem wściekły. Jeżeli można w ogóle mówić o wstawaniu, raczej się pozbierałem, gdyż tylko przy pomocy lin, które służyły mi za drabinę, zdołałem się znów postawić na nogi.

W głowie miałem szalony szum, oczy zaległa mgła, z której wyłonił się Chmielewski gotów do zadania swą prawą drugiego, zdawałoby się kończącego mecz, ciosu. Dalszy ciąg walki opiszę na podstawie relacji prasowych, gdyż sam nic nie pamiętam.

Poszedłem po nowym ciosie Chmielewskiego na deski, gdzie leżałem do „6" czy też „7-miu". Potem wstałem, wznowiłem walkę, by po ponownym ciosie z prawej, znów znaleźć się na deskach.

Cios ten był piorunujący w swych skutkach. Obezwładnił mnie tak, że zwaliłem się jak kłoda na deski, uderzając w nie z wielką siłą twarzą. Upadek spowodował pęknięcie skóry nosowej w dwóch miejscach. Krew obficie zalała mi twarz.

Sędzia ze spokojem wyliczał sekundy. Chociaż bez świadomości swego czynu, zacząłem się podnosić, by przed sakramentalnym „aut" znaleźć się na nogach, unikając wyliczenia.

Chmielewski był gotów do wykończenia swego przeciwnika, sędzia nie dopuścił do masakry. Przerwał walkę. Wygrał Chmielewski przez techn. k. o.

Po tej walce przerwałem na dłuższy czas moje starty. W ciągu pierwszego tygodnia zjawił się u mnie korespondent „Przeglądu Sportowego" by się dowiedzieć, jak się czuję i co zamierzam robić na przyszłość. W odpowiedzi oświadczyłem: „Przegrałem i pozostaje mi tylko rewanż".

W następnym roku (1932) odbywały się, jak corocznie, mistrzostwa Polski. Jako mistrzowi Polski na r. 1931 przysługiwało mi prawo obrony tytułu bez udziału w walkach o mistrzostwo okręgu Poznańskiego. Nie będąc jeszcze w formie korzystałem w całej pełni z tego przywileju. Czas między mistrzostwami okręgu a Polski posłużył na trening, ale formy złapać nie mogłem, więc w ostatniej chwili wycofałem swój udział w walkach o prymat w Polsce na rok 1932.

W czasie mistrzostw, a raczej w czasie finałowej walki w wadze średniej (Karpiński — Chmielewski), a więc w mojej wadze, zdarzył się wypadek, który mnie wzmocnił w chęci rewanżu zapowiedzianego na łamach „Przeglądu Sportowego". Oto publiczność poznańska, ta publiczność, która mnie tylekrotnie oklaskiwała, wygwizdała mnie! co gorsze, posypały się okrzyki: — tchórz! I to tylko dlatego, że nie stanąłem do obrony tytułu mistrza, uważając swoją formę fizyczną i psychiczną za nieodpowiednią do sprostania takiemu zadaniu.

Za wszelką cenę chciałem rewanżu na Chmielewskim, czując się moralnie skrzywdzonym.

Sezon 1931/1932 zakończyły mistrzostwa. Nastąpiła przerwa letnia. Jesienią zabrałem się do pracy, by znów złapać formę umożliwiającą walkę. Pracowałem z zaparciem się siebie. Nie mogłem jednak osiągnąć dawnej formy. Począłem powątpiewać, czy będę zdolny do rewanżu. Popadłem w depresję duchową.

Zachęty przyjaciół pchnęły mnie znowu do pracy. Zacząłem od początku. Łatwiejszymi walkami odbudowałem nadwątlone zaufanie do własnych sił — Wreszcie stanąłem do walki ze zwycięzcą Chmielewskiego, z mistrzem Polski Karpińskim. Walka odbyła się w Warszawie i dała, mimo mego dwukrotnego pójścia na deski w pierwszej rundzie, wynik remisowy. Po szeregu walk i zdobyciu tytułu mistrza Wielkopolski na rok 1933, stanąłem, po raz siódmy, do turnieju o tytuł mistrza Polski.

(d. c. n.)

Wydawca: K. C. OMTUR w Warszawie. Redaguje Komitet. Red. odpowiedzialny: Wiesław Kaczmarek. Redakcja i Administracja: Warszawa, Mokotowska 3. Tel. 870-01 i 870-03

Złożono w drukarni OMTUR, Polna 34. Odbito w drukarni „Wiedza", „Robotnik" — Nr. 1. B 19999